



STAROŚĆ JEST PIĘKNA

Poniekąd piszę to pod przymusem, bo, mimo że dość mocno po 70-tce, za starca się nie uważam. Może więc niekoniecznie starość, ale na pewno piękne życie. Starość mnie dopadła urzędowo. Szesnaście lat temu, za kilka miesięcy będzie już siedemnaście, w urzędzie „pracy” zamiast zatrudnienia poradzono mi, bym się nie wygłupiał i zaoferowano „wcześniejszą” emeryturę pomostową, i tak mi do dziś zostało. Pomost okazał się bardzo wygodnym, na dodatek dość trwałym urządzeniem. Do dzisiaj na nim z uśmiechem się przechadzam. Po pierwsze, mogę się narażać i nikt mnie z pracy nie może wyrzucić. Narażanie się jest moją pierwszą naturą, więc smakuje, jak daleko mogę się posunąć w kwestii prywatnej, obywatelskiej i urzędowej. Ponieważ memu wiekowi należy się zwykle szacunek, przy braku widocznego oburzenia, posuwam się zwykle zbyt daleko. Bardzo to przyjemne. Po drugie, mimo notorycznego narażania, mogłem się zaopatrzyć w stosowne legitymacje i mam dostęp do dobrobytu... bez kolejki. Po trzecie, zapadłszy w „leciech” wreszcie jestem pieszczoszkiem ustroju, w nadziei na mój głos w kolejnych wyborach, kto może, obiecuje mi różne frukty, licząc na rewanż przy urnie. Się spełniam. W kolejnym wątku bym podkreślił satysfakcję, jaką odczuwam, zapraszając młodą damę na lody, szastając przy niej monetami, bo ona wie, że na taką emeryturę nigdy nie zapracuje. Ciągłe ktoś mnie pyta, kiedy jadę na urlop. A po co mam jechać? Jestem u siebie, na urlopie od kilkunastu lat, wypoczywam, byczę się i już mi się wytarło z pamięci, jak to jest być umęczonym.

Co, w związku z nadchodzącym kolejnym szczęśliwym rokiem, polecam innym.

Piotr Topiński

Marsz po zdrowie z Honoratką - dołącz do imprezy

12 stycznia 2020 roku w ramach finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Żywcu odbędzie się Marsz po zdrowie z Honoratką. Gdzie? W żywieckim parku. Za ile? Udział bezpłatny! O której?

Start o godzinie 11:00... A wcześniej moc atrakcji, także na miejskim rynku. Limit to 150 uczestników. Zapisy startują 2 stycznia 2020 roku... W imprezie wezmą udział członkowie Klubów Honorowych Dawców Krwi PCK działający przy Urzędzie Miejskim w Żywcu, przy Urzędzie Gminy Radziechowy-Wieprz, przy Urzędzie Gminy w Koszarawie i przy Urzędzie Gminy w Łękawicy, a dodatkowo Klub Fotograficzny PTTK Góry Bez Cenzury. Zapisz się i weź udział !!!

Roman Pieńczewski HDK PCK w Łękawicy

Szanowni Czytelnicy

W imieniu Redakcji serdecznie zapraszam do współpracy przy redagowaniu następnych numerów naszego biuletynu. Zachęcam do pisania artykułów, a przez to do dzielenia się z innymi swoimi doświadczeniami, przemyśleniami, sukcesami, pomysłami, które stanowić mogą warte naśladowania przykłady. Z pewnością w Waszym życiu dzieje się wiele, o czym warto napisać. Może ten zapisany przez Was tekst zainspiruje innych i będzie okazją do przemyśleń, rozwiązywania codziennych problemów, dokonywania prawidłowych wyborów i tworzenia życia lepszym każdego dnia.

Alicja Dyduch

PO RAZ PIERWSZY W ŻYWCU

Wydarzenie GIVING CIRCLE, czyli KRĄG DARCYŃCÓW pojawił się w piątek 29 listopada w Żywieckiej Fundacji Rozwoju na Dworcowej.

To pierwsze takie spotkanie w Żywcu ludzi biznesu, kultury i różnych organizacji, którzy mogliby wesprzeć finansowo wybrany projekt. Organizacje wraz ze swoimi ambasadorami zaprezentowały na scenie swoje pomysły i starały się o ich sfinansowanie, zachęcając zgromadzonych darczyńców do wpłacania dowolnej kwoty na ich realizację. Przekonywali i dyskutowali z publicznością o tym, jakiej zmiany chcą dokonać.



zdjęcie Janusz Zyzanski

Wydarzeniu towarzyszyła wspaniała energia i zaangażowanie wszystkich uczestników spotkania oraz spora grupa hojnie licytujących osób. Prezentacje i licytacja zamieniły się we wspólną świetną zabawę. W czasie tego spotkania zaistniały trzy pomysły. ŻYWIECKIE STOWARZYSZENIE FANTASTYKI „PARZENICA”, które swoje różnorodne wydarzenia skupia wokół fantastyki, marzy o „FANTASTYCZNYM ŻYWCU”. Już stworzyli swoje miejsce - Klub Gier i Fantastyki - Planszowe Przyjaźnie, który mieści się przy „Środowiskowym Ogródku” w Żywcu. Rzetelne opracowanie mapy „KRAWCULSKIE TRASY”, które łączy stare z nowym, a dokładnie tradycyjną mapę tras z

wskazówkami, to zadanie Stowarzyszenia” ŻYWIECKIE POGRANICZE”. Mają już doświadczenie w tego rodzaju inicjatywie, gdyż w roku 2016 wyznaczali trasy widokowe na polsko-słowackim pograniczu w okolicach Beskidu Żywieckiego i Orawskiego. Marzeniem „MIEJSKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ” Żywiec jest stworzenie sekcji Eufonium S i zakup potrzebnego, kluczowego instrumentu. Wszystko dla dzieciaków, aby mogły rozwijać swoje pasje i miłość do muzyki. Licytacji towarzyszyła moc śmiechu, a wszystko przez zadania wymyślane przez licytujących. Były skoki przez skakankę, gwizdy, lokomotywa ... tańczono i stepowano. Wszystkie emocje przełożyły się na efekt finansowy. Zebrano 5410 zł. Można w dowolnej chwili zostać uczestnikiem tej niezwyklej filantropii. Prosimy o kontakt z Żywiecką Fundacją Rozwoju tel. 33 745 44 77.

Historia budynku w Zabłociu, ul Dworcowa 2

Budynek przy ul. Dworcowej 2 został zbudowany w pierwszej połowie XIX w., a właścicielami była rodzina Munków. W budynku tym mieściła się kawiarnia, Sklep Kolonialny Rotterów, sklep rymarski, sklep papierniczy prowadzony przez siostry zakonne, Delegatura Handlowa Firmy Zduńskiej z Białej. Rodzina Munków była właścicielami posesji do roku 1939, tj. do wybuchu II wojny światowej. Po wkroczeniu Niemców do Żywca w 1939 roku budynek przejęła we władanie policja niemiecka, przekształcając pomieszczenia na własne potrzeby. Lochy w podziemiach budynku Niemcy przeznaczili na kazamaty, w których więzili Polaków. Po wyzwoleniu Żywca w 1945 r. budynek został przejęty przez Urząd Bezpieczeństwa, a potem Milicję Obywatelską. W pierwszych latach po wojnie budynek miał nie najlepszą opinię, gdyż stał się kazią dla partyzantów (AK, NSZ) jak i ludności mającej inne zapatrywania i poglądy. Budynek ten milicja opuściła w 1975r., przenosząc się do nowego lokalu, wybudowanego w centrum miasta. W sierpniu 1976 r. do budynku zostaje przeniesiona Biblioteka Publiczna. Budynek nie był wyremontowany i nie był odpowiedni dla potrzeb biblioteki. Trwające remonty (burzenie ścian, wymiana kanalizacji, instalacja podłóg) utrudniały realizację zadań statutowych biblioteki. Pomimo tego biblioteka przetrwała w tym budynku do 2007 roku, kiedy to została przeniesiona do budynku „Siejby”. W 2016 roku budynek przy ul. Dworcowej 2, po długotrwałych rozmowach, kupiła od miasta Żywiecka Fundacja Rozwoju. Aby można było wprowadzić się do tego budynku, zaistniała konieczność

przeprowadzenia kapitalnego remontu od piwnic aż po dach, co Żywiecka Fundacja Rozwoju czyni od pewnego czasu. W poszczególnych pomieszczeniach po wyremontowaniu można już prowadzić różne formy działalności proponowane przez fundację. W ostatnim czasie w piwnicach budynku są prowadzone badania archeologiczne i tworzona jest pełna dokumentacja. Miejmy nadzieję, że po burzliwej historii kamienicy nadejdzie dla niej czas świetności.

Władysław Gawliński



zdjęcie archiw. ŻFR

NA SCYNŚCI, NA ZDROWI, NA TYN NOWY ROK...

.....winsujym Wom scynścio, zdrowio cały rok. Byście byli zdrowi, weseli jako w niebie anieli. Byście mieli wsytkiego dości, jako w lesie na choince łości. By sie Wom chowały chłopcy i dziywcynta, bycki i cielynta. Coby sie Wom kopoło, snopoło, dyśłym do stodoły obrociło. Coby Wom krowicki same się doły, trzy razy w roku sie cieliły. Byście furmanili, konie piykne mieli. To co zarobili, byście nie przepili. By Wos nie bolało w boku ani w kroku na tym Nowym Roku, tak to Boze dej-

„Kolędowanie Dziadów noworocznych na Żywiecczyźnie” na Krajowej Liście Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. O tym obrzędzie rozmawiamy z panem Pawłem Wiercigrochem z Milówki.

A.H. i B.K.: Od kiedy jest pan związany z zespołem?

PW.: Zainteresowanie moje rozpoczęło się już od klasy czwartej szkoły podstawowej, więc mija już 29 lat. Obecnie jestem od 2016r. kierownikiem grupy "Harnasie z Łęgów". Zespół liczy 48 osób. Każda postać jest zdublowana 4 razy, tylko Śmierć jest jedna.

A.H.i B.K.: Jakie postacie są przedstawiane w obrzędzie dziadów?

PW.: Uczestnicy przedstawiają postacie zwierzęce jak konie i niedźwiedzie. Konie to obraz siły i witalności. Postaciami pozaziemskimi są diabły i Śmierć. Mniejszość etniczna to Żyd, Żydówka i Cygan. Zawody występujące dawniej na wsi to kominiarz, blacharz, gorkorz. Jest również młoda pani i młody pan. Dziechciorz to handlarz dziechciem i lekarz koni, który w obrzędzie kadzi je. Jest też Macindula, panna z dzieckiem zbierająca na papinek. Jest również postać ubezpieczyciela PZU. Cygan prowadzi konie, a pacholek je pogania.

A.H.i B.K.: Skąd macie maski i stroje, w których występujecie?

PW.: Pierwsze maski były papierowe i ze skóry, ale były bardzo nietrwałe. Obecne maski są z drewna. Wykonywali nam je p. Kupczak z Żabnicy, p. Filary z Kamesznicy, p. Piela z Prusowa, p. Podleśny z Koniakowa, a obecnie rzeźbi nam maski pan Kuśnierz z Cisca. Stroje natomiast szyjemy sami i również sami ponosimy koszty z tym związane.

A.H.i B.K.: Jak przebiega rytuał takiego kolędowania po domach?

PW.: Pierwszy do gospodarstwa zachodzi pacholek z zapytaniem, czy grupa może wejść. Po wejściu wszystkich Cygan wina gospodarzowi i składa życzenia. Konie tańczą w takt muzyki i nagle padają na ziemię. Symbolizują umieranie natury wraz z odejściem Starego Roku. Zjawia się Śmierć, ale czujne diabły ją odganiają. Do leżących koni podbiega dziechciorz, smaruje im nogi i okadza kadzidłem. Obok kulają się niedźwiedzie, zapładniając ziemię. Na głos muzyki konie powstają, tańczą, a gospodarz wręcza Cyganowi zapłatę, a my, dziękując za datek, ze śpiewem opuszczamy gospodarstwo.

A.H.i B.K.: Kiedy i gdzie będzie najbliższy występ?

PW.: Wspólnie z Golec Orkiestrą nagraliśmy w Lalikach teledysk. W grudniu wyjeżdżamy z nimi do Warszawy, gdzie będzie nagrywany program telewizyjny. W Milówce będziemy na jarmarku bożonarodzeniowym. Stary i Nowy Rok to tradycyjne kolędowanie po domach, a w styczniu udział w Godach Żywieckich w Milówce i w Żywcu.

A.H.i B.K.: Bardzo panu dziękujemy za informację i przybliżenie nam znaczenia obrzędu kolędowania dziadów. Życzymy dalszej owocnej pracy, aby ten piękny obrzęd nie zanikał, a młodsze pokolenia przejmowały go i podtrzymywały.

rozmawiały: Anna Hulbój-Porębska, Bogumiła Kubas



zdjęcia Anna Hulbój-Porębska



zdjęcie Mariola Zyzańska



Bez Limitu. Biuletyn.
Redaktor naczelna:
Alicja Dyduch
Z-ca red. naczej:
Bogusława Kubas
Sekretarz redakcji:
Barbara Satława

Zespół redakcyjny:
Anna Hulbój-Porębska, Jolanta
Kowalczyk, Mariola Zyzańska,
Władysław Gawliński, Irena
Wójcik, Wiesława Mizia, Irena
Chmura, Janusz Zyzański.

Adres e-mail: redakcja@zfr.org.pl
tel. 33 475 44 77
Adres: 34-300 Żywiec, ul.
Dworcowa 2



zdjęcie Mariola Zyzńska



zdjęcie Irena Wójcik

LUDZIE Z PASJĄ - JUKACE Z ZABŁOCIA

Inaczej nie można powiedzieć, gdyż Jukacy w Żywcu Zabłociu jest bardzo wielu.

O rozmowę poprosiłam dwóch Panów. Pana Macieja Wojtyłę i Pana Grzegorza Biernata, ludzi z pasją i tradycją, a spotkałam ich w Klubie Papiernik na przygotowaniach do kolejnego okresu Noworocznego. Pasja piękna i aby jak najdłużej mężczyźni z Żywca - Zabłocia pielęgnowali tak piękną tradycję.

Irena Wójcik: Witam Panów. Czy mogę przeszkodzić Panom i zadać parę pytań o Waszej pięknej pasji – tradycji? Skąd się wzięło Wasze zamiłowanie do bycia Jukacem - zabłockim Jukacem?

Grzegorz Biernat: Nasza pasja przekazywana jest z dziadka na ojca, z ojca na syna i tak oto jesteśmy tutaj.

I.W. Jest Pan jednym z tych najstarszych Jukacy, skąd wzięła się taka myśl - będę JUKACEM?

G.B. Mój dziadek był Jukacem, potem ojciec, a następnie przyszła kolej na mnie.

I.W. Zaraz, zaraz... czegoś tu nie rozumiem: dziadek, ojciec?

G.B. No tak. Dziadek, jak się ożenił, nie mógł być Jukacem, a kiedy ojciec już dorósł, żeby nim być, tak więc nim został i taka jest kolej.

I.W. To znaczy, że Jukace to tak z pokolenia na pokolenie. A tak w ogóle to kto może zostać Jukacem? – na przykład przychodzi do Was mieszkaniec Żywca i chce zostać jednym z Was.

Maciej Wojtyła: To jest tak, jeśli jest to rodowity mieszkaniec Zabłocia i jest kawalerem, to tak, ale jak to jest mieszkaniec, który sprowadził się do Zabłocia, to już nie ma szans.

I.W. I jeszcze jedno, czy to musi być kawaler?

M.W. Jak najbardziej, tylko kawaler, kiedy kolega się żeni, wtedy przestaje być Jukacem. Zostawia sobie ubranie i tyle, na tym kończy się jego jukacowanie, ale pasja i dopingowanie nas pozostaje.

I.W. Od kiedy panowie są Jukacami?

G.B. Ja jestem od 1981r.

M.W. Ja zaś od 1989r.

I.W. Zostańmy przy strojach. Uważam, że nie jest to tania pasja, skąd macie środki na stroje i dodatki - bat, dzwonki?

M.W. Pasja kosztuje (śmiech), my sami organizujemy sobie stroje, szycjemy lub zlecamy osobom, które się na tym znają, sami robimy sobie dzwonki, końcówki

do batów. Jak Pani widzi, dzisiaj zabieramy się za robienie pomponów do czapek.

I.W. Kiedy macie takie swoje dni, że idziecie w miasto? - bo to jest ten dzień i tradycja, którą trzeba podtrzymywać.

M.W. To jest Sylwester 31 grudnia, spotykamy się na dworcu PKP wieczorem i idziemy po Zabłociu na bale sylwestrowe, gdzie wchodzimy, składamy życzenia, zatańczymy z paniami, postrzelamy z batów. O godz. 05:00 w kościele św. Floriana odprawiana jest Msza Św. tzw. „Msza dziadowska“, po niej chodzimy i składamy życzenia noworoczne mieszkańcom miasta. Jesteśmy głośni, ale radośni, strzelający z batów i dzwoniący na dzwonnach. Drugim wyjściem w miasto są Gody Żywieckie i wtedy mamy zgodę Burmistrza, że możemy chodzić po mieście.

I.W. Czy w waszym gronie jest jakaś hierarchia, to jest stanowiska?

G.B. Tak. Najważniejsza osoba to KASJER - jego należy słuchać, on wypuszcza w kolejności Jukacy na miasto. Kasjer ma strój czerwony. Następnie to Pogranicznik. Pogranicznik wyróżnia się kolorami lampasów na spodniach według stopnia funkcji w grupie, następnie są dziady - każdy jest anonimowy. Jest jeszcze kominiarz, diabełek, baba. Są też Jukace z odkrytymi twarzami i są to początkujący.

I.W. Na jak długo jest wybierany Kasjer?

M.W. Kasjer jest wybierany na rok, czasami zostaje wybrany jeszcze w innym roku.

I.W. Czy któryś z Panów był już kasjerem?

G.B. Tak, ja byłem w 1990 r. przez jeden rok.

I.W. Są też takie zwyczaje w wioskach w stronę Milówki, Zarzecza.

M.W. Tak, ale my jesteśmy Jukace, a tamci to okoliczni Dziady, oni mają maski z runa baraniego, my zakładamy na głowy czapki robione w kształcie stożka z tektury, obciążone materiałem i ozdobione pomponami czy to z bibuły, czy też z wełny z wypisanym rokiem, jaki nadchodzi. Tak w tym będzie 2020.

I.W. Dziękuję Panom za poświęcony czas.

Wywiad przeprowadziła Irena Wójcik



